

w dokumencie *O zasadach, celach i urządzeniach Konfederacji patriotycznej katolików itd.*, zapisał, iż jednym z nich jest:

Zawiązanie stosunków z ludami nam pobratymczymi, polegających najprzód na udzielaniu im naszych widoków, rozeznaniu ich stanu towarzyskiego i obznajomieniu z nim naszych ziomków.

Celem pośrednim unii jest usiłowanie związania na zasadach religijnych i obywatelskich unitów Konfederacji Ogólnej Tułaczów Polskich. Celem ostatecznym przygotowanie Konfederacji Powszechnej Słowian ku obronie ich wiary, wolności i Ojczyzny.

Środki, jakie dziś unia patriotyczna przedsięwzię, dla dopięcia tych celów, polegają:

1. na ogłaszaniu drukiem stosownych pism i okólników,
2. na korespondencji i misjach,
3. na pracach naukowych, dotyczących naszej wiary i naszej sprawy ojczystej,
4. na organizacji wewnętrznej unitów i zaprowadzeniu między nimi stosownych ustanowień religijnych i obywatelskich²⁾.

Wśród przedstawionych zadań postawionych przed młodą wspólnotą religijną Jański jako „pilniejsze” wymieniał więc zajęcie się innymi ludami słowiańskimi³⁾. Już w Rzymie, dyktując przed śmiercią zalecenia dotyczące przyszłości zawiązanego zgromadzenia, uwzględnił konieczność kształcenia seminarzystów dla rzymskiego i unickiego obrządku⁴⁾. Jak w swoim komentarzu zauważył autor monografii o zmartwychwstańcach John Iwicki, polityka Rosji uniemożliwiała zgromadzeniu osiedlenie się w Królestwie Kongresowym przez ponad pół wieku, co z kolei uczyniło łatwiejszym do zaakceptowania poszukiwanie innych obszarów służby apostołskiej⁵⁾. Kierunki misji w tym czasie wyznaczały działania papieżstwa zmierzające do zjednoczenia chrześcijan prawosławnych z Kościołem rzymskim, uzasadnianych istnieniem nieznaczących różnic dogmatycznych. Takie stanowisko było zgodne z przemyśleniami zawartymi w encyklice Piusa IX z roku 1848 *In suprema Petri Apostoli Sede*. Cele natomiast w ramach Kongregacji Rozkrzewiania Wiary wyznaczała komisja kardynalska Pro Negotiis Orientalis, która zajmowała się kwestiami wyznaniowymi w części Imperium Osmańskiego zamieszkałej przez chrześcijan⁶⁾. Niebawem w tym nurcie działań papieżstwa znaleźli się zmartwychwstańcy.

Hieronim Kajsiewicz (1812–1873), jeden z najbliższych współpracowników Jańskiego, współzałożyciel zgromadzenia, formułował te myśli w swoich próbach poetyckich, przekonując, że Słowianie na czele z Polską mogą odegrać na chwałę Bożą ważną rolę w nawracaniu Rosji:

A Pan zastępów przed szyki waszemi,
Jak poszum wód wiela, z wichry potężnemi

Pójdzie i wrogi jak trzcinę obali
I antychrysta na czele Moskali.
A Polska strasznie się Panu rozmaże
Z całą słowiańską bracią – co daj Boże – Amen⁷⁾.

Idee dotyczące „zjednania Kościołowi Słowiańszczyzny” zaczęli zmartwychwstańcy realizować kilkanaście lat po śmierci Jańskiego, kiedy po wojnie krymskiej Kongregacja Rozkrzewiania Wiary rozpoczęła wysyłanie na Bałkany duchownych. Takie próby podejmował Hipolit Terlecki (1808–1888), przez pewien czas zdeklarowany zwolennik unii kościelnej i obrońca misyjnej roli Polaków w Rosji oraz w „innych krajach słowiańskich schizmatyckich”. W swoich listach zwracał uwagę na konieczność starannego przygotowania misjonarzy do takich zadań i postulował utworzenie Kolegium Słowiańskiego w Rzymie – które⁸⁾ przygotowywałoby duchownych do pracy także wśród sześciu milionów Słowian „schizmatyków w Turcyi” – gdzie nauczano by języków słowiańskich, w tym cerkiewnego, ruskiego, serbskiego i iliryskiego⁹⁾.

Na ziemiach bułgarskich, po klęsce Rosji w wojnie krymskiej, ujawniła się pogłębiona refleksja nad kwestiami odrodzenia narodowości i świadomości bułgarskiej, odsłaniając zróżnicowane nurty ideowe, które miały doprowadzić do utworzenia niezależnego państwa i własnego Kościoła. Poza rosyjskim oddziaływaniem, które posługiwało się hasłami braterstwa słowiańskiego i przynależnością do *Slavia Orthodoxa*, w bułgarskiej przestrzeni terytorialnej zaznaczały się wpływy greckie, serbskie i zachodnioeuropejskie. Dało o sobie znać także oddziaływanie polskie, które w pewnym zakresie kształtowało negatywny stosunek Bułgarów do Rosji¹⁰⁾. Polacy, podejmując działania na tym obszarze, także często powoływali się na etniczne braterstwo krwi, przynależność do tego samego słowiańskiego etnosu. Choć pierwsi Polacy przybyli na ziemię bułgarską jeszcze po powstaniu listopadowym, a kolejni po powstaniu na Węgrzech, najbardziej znacząca grupa pojawiła się właśnie po wojnie krymskiej, w której walczyli po stronie Porty¹¹⁾. Osiedlając się w Imperium Osmańskim, Polacy szerzyli wśród Słowian antyrosyjską propagandę. Takie stanowisko reprezentował zarówno wysłannik księcia Adama Czartoryskiego na Wschodzie Władysław Jordan (1819–1891), jak i Michał Czajkowski (1804–1886). W założeniach politycznych Hotelu Lambert akcja wschodnia miała służyć za narzędzie walki z Rosją, a przez głoszenie postulatów reform w Turcji i polepszenia doli chrześcijan rosnąć miało poczucie łączności etnicznej ze Słowianami bałkańskimi. Zaczęto więc zwracać uwagę na ziemię bułgarską jako jeden z najważniejszych terenów polskich działań na tym obszarze. Jeszcze w pierwszej połowie wieku Czajkowski udzielił wsparcia duchownym bułgarskim Ilarionowi Makariopolskiemu (1812–1875) i Neofitowi

Bozwelemu (ok. 1785–1848) w staraniach o Cerkiew niezależną od greckiego patriarchatu. Bozweli wystosował nawet list dziękczynny do Czartoryskiego, polecając Bułgarów jego dalszej opiece¹².

Niemniej jednak bułgarskie aspiracje zarówno w sprawie niezawisłego Kościoła, jak i zniesienia panowania tureckiego nie zostały wówczas urzeczywistnione. Trwająca nadal dominacja kleru greckiego sprawiła, iż bułgarska kwestia kościelna, jak w literaturze naukowej określa się proces dążenia do autokefalii, znów zaczęła być aktualna. Istnienie różnych prądów ideowych w tym czasie zaowocowało wieloma pomysłami na jej rozwiązanie. W tej sytuacji z jednej strony poszukiwano pomocy w protekcji Rosji, z drugiej zaś przedstawiciele radykalnie nastawionej młodej inteligencji bułgarskiej na czele ze Stojanem Czomakowem (1819–1893) podejmowali samodzielne próby zmierzające do utworzenia niezależnego Kościoła bułgarskiego.

W staraniach o uwolnienie się spod wpływu greckiego zwierzchnictwa w Cerkwi pojawiły się również głosy propagujące unię z Rzymem¹³). Wyłonił się nurt przywrócenia więzi z Kościołem łacińskim i zaczęła się stopniowo aktywizować propaganda katolicka¹⁴) na Bałkanach. Głównym zwolennikiem utworzenia unii kościelnej stał się wychowanek lazarystów Dragan Cankow (1828–1911), późniejszy uczestnik założycielskiego zebrania parlamentu Księstwa Bułgarii (1879) i premier bułgarskiego rządu, o którym po latach pisano w Polsce, iż był to „jeden z najbardziej bezinteresownych rzeczników zbliżenia Bułgarii z Europą”¹⁵). Motywy jego postępowania w okresie prób nawiązania kontaktów z Rzymem, krytycznie oceniał zmartwychwstaniec Paweł Smolikowski (1849–1926), przypisując Cankowowi przede wszystkim snucie intryg i chęć realizacji własnych ambicji¹⁶). Nawiązywał tym samym do jego rezygnacji między rokiem 1862 a 1863 z członkostwa w kościele unickim i ponowne przyjęcie prawosławia.

Gdy więc powróciła koncepcja sojuszu z Rzymem¹⁷) i podjęto próbę utworzenia na terytorium bułgarskim Kościoła unickiego, istniały już formalne przesłanki do pracy wśród Słowian bałkańskich. Ze strony bułgarskiej myśl połączenia z Kościołem zachodnim, wymierzona przeciwko greckiej hierarchii kościelnej, pierwszy przedstawił w 1857 roku właśnie Dragan Cankow. W nurcie – misji tworzenia Kościoła unickiego – znaleźli się także Polacy związani ze Zgromadzeniem Zmartwychwstania Pańskiego, odwołujący się do etnicznego pokrewieństwa z Bułgarami. W nawiązaniu do myśli swego założyciela Bogdana Jańskiego chcieli przeciwdziałać „wpływowi pogańskiemu, propagując wychowanie chrześcijańskie”. Poczynania te tłumaczył w setną rocznicę powstania zgromadzenia Władysław Kwiatkowski, opierając się na materiałach Jańskiego:

Katolicyzm sprzymierza nas z innymi ludami słowiańskimi, usposobionymi do wolności. Wyznacza nam cel naszych usiłowań względem większości

Słowiańszczyzny, która jest grecka i dlatego też propaganda wobec schizmy jednym z najgłośniejszych naszych celów¹⁸⁾.

Wysłannik Czarotorskiego, Władysław Jordan utrzymujący z Cankowem bliskie kontakty, podkreślał w swoich wystąpieniach znaczenie idei unijnej dla Bułgarów, widząc w niej przede wszystkim jeszcze jeden element walki politycznej z Rosją¹⁹⁾.

Działania prowadzące do zawarcia unii rozpoczęto po interwencji wiernych z eparchii kukuskiej (Kukusz, dziś Kilkis w Macedonii greckiej), którzy wystosowali do Piusa IX petycję o przyjęcie ich do jedności kościelnej (1859). I tak 30 grudnia 1860 roku delegacja licząca około dwustu osób przybyła do Konstantynopola w celu przeprowadzenia rozmów z przedstawicielem papieskiego wysłannika i okazania petycji z dwoma tysiącami podpisów w sprawie unii z Kościołem katolickim. Podpisany akt unii, który miał zostać przedstawiony papieżowi, przywracał pamięć o bułgarskich związkach z Kościołem rzymskim w przeszłości oraz o bułgarskim dziedzictwie autorytetu św. Cyryla i Metodego:

Świat Chrześcijański nie przypominał dotychczas, iż naród bułgarski miał sobie, przez Świętych Apostołów Cyrylla i Metodego, nadaną hierarchę odrębną, narodową i kanoniczną, spojona ze Świętym Kościołem Powszechnym Rzymskim, węzłem synowskiego posłuszeństwa. (...) naród bułgarski, pragnąc przede wszystkim dochować w czystości wiarę przyjętą od Świętych Apostołów postanowił zerwać węzeł łączący go z anty-kanonicznym patriarchatem i duchowną swoją matkę, święty Kościół bułgarski, oddać na nowo pod powagę i opiekę Świętego Kościoła Powszechnego²⁰⁾.

Niedługo po tym wydarzeniu rozległy się głosy radości Polaków z „nawrócenia” bułgarskich „braci Słowian”. Jednym z nich była pieśń związanego z polskimi emigrantami w Paryżu, poety Bohdana Józefa Zaleskiego *Chwała Bogu!*, ujawniająca entuzjazm dla działalności Kurii Rzymskiej na Bałkanach i prób ustanowienia unii kościelnej:

Lik Słowiańskich Apostołów,
Błogosławią bratnie grono;
Wojciech, Cyryl i Metody,
Ze spełnionej radzi zgody. (...)
Rzymska Rzeszo pobratyma,
Lechu, Czechu i Morawcze,
Brat nam wraca! Palmę trzyma,
I na światło patrzy zbawcze;
Bułgar bierze pomazanie!
Bijmyż czoły, o! Słowianie. (...)

Polsko! Polsko na popiele!
Zanim Chrystus cię namaści,
Jak bolałaś, miłuj wiele!
Stój na straży bratnich włości,
Na Planety dzisiaj Nowiu
Dzień i noc bądź w pogotowiu,
Car? czy czart? – gdy skiniesz – w a r a?
Lechu, Czechu i Morawcze,
W Imię Boże ręce zbawcze
Wyciągniemy do Bułgara²¹⁾.

Perspektywa przyjęcia unii nie tylko sankcjonowała przynależność Bułgarów do wspólnoty słowiańskiej, ale dawała nadzieję na zmniejszenie roli Rosji w tej części Bałkanów. Zaleski sugerował przy tym, że misję ewangelizacyjną wśród Bułgarów mogliby wypełniać Polacy, gdyż w przeszłości dali dowód męstwa i heroizmu na tych terenach. Zdaniem autora, zaprzyjaźnionego ze zmartwychwstańcami, to właśnie Polakom za doznane wcześniej cierpienia powinno było się należeć przewodnictwo w ruchu słowiańskim i pracy misyjnej.

Pius IX przyjął unię z Rzymem 22 stycznia 1861 roku, a w kwietniu tego samego roku archimandryta Josif Sokolski został konsekrowany na urząd biskupa. Obejmując stanowisko, przyrzekał wierność i lojalność wobec Kościoła rzymskokatolickiego. Na wieść o tym wydarzeniu książę Adam Czartoryski zapewnił o finansowym wsparciu misji polskiej i obiecywał wspieranie polskich duchownych w przyszłości, o ile pozbawieni będą innych dochodów²²⁾. Papież wstrzymał się jednak z decyzją o założeniu patriarchatu, który zgodnie z wymogami formalnymi musiałby obejmować pół miliona wiernych i mieć kilku biskupów diecezjalnych. A choć liczba wiernych bułgarskiego Kościoła unickiego w początkowym okresie jego funkcjonowania rosła bardzo szybko, nie osiągnęła wymaganej przez Rzym granicy. Już w czerwcu 1861 roku w kancelarii głównej unitów w Konstantynopolu zarejestrowanych było 14500 osób, a kolejne ubiegały się o członkostwo²³⁾. Papież, zainteresowany rozwojem sytuacji wśród chrześcijan na Bałkanach, zlecił zapoznanie się z tamtejszą sytuacją swemu specjalnemu namiestnikowi. Jakkolwiek na ziemiach bułgarskich istniały już szkoły prowadzone przez francuskie zgromadzenie lazarystów, działali też duchowni ze zgromadzeń pasjonistów, kapucynów i asumpcjonistów, na papieskiego wysłannika wybrano Polaka, argumentując to bliskością etniczną Słowian i podobieństwem ich języków. Misję zlecono rezydującemu w Rzymie Hieronimowi Kajsiewiczowi²⁴⁾. Owocem jego rekonesansu na ziemiach bułgarskich, który trwał od 5 do 23 października 1862 roku, były uwagi i przemyślenia o minionych dziejach Bułgarów, a także wskazówki dotyczące perspektyw ich duchowego rozwoju pod opieką

Kościoła rzymskiego. W relacjach z podróży wskazywał więc Kajsiewicz na związki Bułgarów z cywilizacją łacińską. Winą za ich oddalenie od Europy obarczał przede wszystkim greckie sąsiedztwo, a wszelkich niepowodzeń tego narodu upatrywał w działalności i postawie fanariotów wobec Słowian. Pisał, że „mógłby być i naród bułgarski zostać wzorowym narodem katolickim, gdyby nie wpływ grecki, fatalnie przenizujący całe ich dzieje”²⁵⁾. Zdaniem duchownego to katolicyzm zapewniłby im właściwą, wysoką pozycję wśród cywilizowanych narodów Europy i wzbogacił ich kulturowo. Argumentem na rzecz jakości poziomu, który niesie cywilizacja łacińska, była dla Kajsiewicza sytuacja katolików bułgarskich, którzy mimo prześladowań pozostali oddani Rzymowi i wiernie stali na straży bułgarskiej tradycji – w przekonaniu autora mogliby pod każdym względem służyć za wzór innym chrześcijanom. Uważał przy tym, że zadaniem Stolicy Apostolskiej byłoby wspieranie dążeń Bułgarów do zjednoczenia z Kościołem katolickim, a wierni z Francji i katolickich ziem słowiańskich w różny sposób powinni podtrzymywać te starania. Przypominał więc, że wcześniejsze próby współdziałania obu Kościołów były bezowocne, gdyż walki wewnętrzne, a ostatecznie grzech manicheizmu²⁶⁾ – jak twierdził Kajsiewicz – przyczyniły się do tego, że na pięć wieków państwo utraciło niezależność:

Jedna Bułgarya upadła ze szczętem: dlaczego? Zapewne dzieje jej, tylokrotnie przeniewierstwo Bogu i Kościołowi, tyle okrucieństw i spustoszeń, których się dopuściła, usprawiedliwiają aż nadto sądy Boże i wielką chłostę dziejową. (...) Bułgarya była nasiennikiem herezyi, obrzydłej sekty Manichejskiej²⁷⁾.

Jak dalej objaśniał, przez to właśnie wtedy sam wyraz „Bułgar dla chrześcijan Zachodu stał się wyrazem obelgi”²⁸⁾, a cierpienia, jakie miały spaść w wyniku niewoli tureckiej, były dla tego narodu po prostu karą za odszczepieństwo i różnowierstwo. Kajsiewicz, krytycznie odnoszący się do bułgarskiej schizmy w przeszłości, obiektywnie spoglądał na dokonania Rosji na ziemiach bułgarskich, twierdząc w swym sprawozdaniu, że to ona przyczyniła się w dużej mierze do poprawy sytuacji mieszkańców tych obszarów. Zwracał też uwagę na fakt, iż próby przywrócenia niezależności Kościoła przy wsparciu Rosji okazały się nieskuteczne i dlatego Bułgarzy zwrócili się o pomoc do Rzymu. Wysłannik papieża powielał przy tym nie tylko opinie o podziale Europy na część okcydentalną i orientalną, dowodząc wyższości tej pierwszej, ale i utwierdzał stereotyp Bułgara jako barbarzyńcy, dla którego jedynym rozsądnym rozwiązaniem byłoby przejście pod opiekę Kościoła łacińskiego. To bowiem, jak pisał, pozwoliłoby mu znaleźć się w lepszej części Europy:

O! Bracia nieszczęśliwi, bracia plemienni, bracia chrztu ś. pozwólcie, że wam powiem słowo prawdy, które może was doleci. (...) Kiedym was widział w tak wielkim upadku społecznym, umysłowym i moralnym, żal mój

się obrócił nie przeciwko wam, ale przeciw Grekom, którzy was do takiego stopnia sprowadzili; oświadczyłem niektórym z was, że póki mi życia sercem będę Bułgarem i pracować nie ustane w miarę małego mojego przemożenia, nad uleczeniem ran, które Grecy wam zadali. (...) Greków nie cierpicie, a kochacie ich błędy, ich pychę, ich przekupstwo, ich dwóznaczność. Podobni do Słowian, z niemiecka wychowanych, którzy przeciwko Niemcom, z całą pedanterią niemiecką szermują. (...) A gdybyście z pod nich się wyrwali, wpadniecie w ręce nie lepszego synodu petersburskiego. Jeśli zaś chcecie zostać ludźmi, chrześcijanami prawdziwymi, Europejczykami, zachowując obrządek słowiański, który jak Rzym wam dał, tak go wam nie broni; zjednoczcie się z Rzymem po synowsku, w duchu pokory i miłości, i dajcie mu się wychować. Takie było podwójne wasze zadanie od początku, jakoby odpowiednio mieszanemu waszemu pochodzeniu, azyatycko-europejskiemu, turańsko-słowiańskiemu, stykać się ze Wschodem obrzędem – duchem i cywilizacją z Rzymem, i Zachodem. Tyleście już razy zmarnowali dar Boży, jeżeli i teraz po pięciowiekowej chłości Bożej, pocziwiej i wierniej nie postąpicie, pogardzeni od Turków, pogardzeni i znienawidzeni od Greków, opuszczeni zostaniecie od Zachodu, dzięki któremu świat wie o was cokolwiek, i wyraz *Boulgare* stanie się znowu wyrazem obelgi i pogardy²⁹⁾.

W przekonaniu autora misyjną działalność wśród Bułgarów mogliby prowadzić Polacy, co byłoby także wypełnieniem historycznego powołania Polski względem Słowiańszczyzny. I tak w roku uroczystych obchodów milenijnej rocznicy rozpoczęcia misji wielkomorawskiej przez św. Cyryla i Metodego, w kwietniu 1863 roku wyruszyli z Rzymu do Konstantynopola pierwsi polscy zmartwychwstańcy – Ignacy Kaczanowski (1800–1873) i brat Marcin Janus – odpowiedzialni za misję bułgarską. Jeszcze w sierpniu tego roku w Adrianopolu, który stał się centralnym ośrodkiem zgromadzenia, otwarto szkołę elementarną, gdzie zaczęto nauczać języka francuskiego i bułgarskiego oraz katechizmu³⁰⁾. Parę miesięcy później do Adrianopola dotarli kolejni duchowni – Tomasz Brzeska (1818–1900) i Franciszek Zerer. Po roku przybyli dalsi członkowie zgromadzenia, Szymon Kобрzyński (1834–1903) i Bartłomiej Morawiec (1834–1903).

Napływ Polaków, którzy mieli przewodzić w pracy duszpasterskiej, spotkał się z różnymi opiniami. Z jednej strony spowodowało to szerzenie się poglądów, jakoby Polacy byli predestynowani do wypełniania misji na Bałkanach. Taki punkt widzenia reprezentował zaprzyjaźniony z Kajsiewiczem pisarz i stronnik Hotelu Lambert Bronisław Zaleski (1819–1880). Twierdził, że tylko Polacy mogliby sprostać zadaniu, jakim było doprowadzenie do zbliżenia między Bułgarami a Rzymem, gdyż „dla pobratymstwa języków, a w pewnej mierze obyczajów i charakterów nawet, łatwiejszy od ludzi zachodnich mają przystęp do Bułgarów”³¹⁾. Z drugiej zaś strony polski udział w misjach został oceniony

krytycznie przez arcybiskupa unickiego Rafała Popowa, który nie zgadzał się ze zmartwychwstańcami adrianopolskimi, twierdząc, że „pragną robić z dzieła bułgarskiego polską propagandę”³²⁾. Mimo przeszkód, na które składały się między innymi problemy natury finansowej, udział Rosji w zakładaniu szkół na ziemiach bułgarskich i szerzenie propagandy antykatolickiej³³⁾, członkowie zgromadzenia prowadzili szkoły z internatem dla dzieci (z najbardziej znanym kolegium w Adrianopolu), założyli seminarium dla kandydatów do kapłaństwa w tym obrządku, przystosowali księgi liturgiczne do odprawiania nabożeństw w języku bułgarskim, a ich drugą siedzibą w niedługim czasie (1866) stało się Małe Tyrnowo.

Gdy w 1869 roku przybyli do pracy nowi polscy misjonarze, na ziemiach bułgarskich istniały już dwie szkoły z kaplicami, jedna w obrządku łacińskim, druga wschodnim. Towarzyszące w pierwszym okresie misji uprzedzenie do działań Polaków ustępowało bardzo powoli. Bułgarzy obawiali się, że dzieci w prowadzonych przez zmartwychwstańców szkołach zapomną rodzimego języka i będą zmuszane do zmiany obrządku. Stopniowemu przełamaniu niechęci przysłużył się wysoki poziom kształcenia w placówce adrianopolskiej, która skupiała uczniów różnych wyznań i narodowości, nie różnicowała ich statusu społecznego, a językiem komunikacji uczyniła bułgarski. Wymiernym efektem działalności kolegium stało się niebawem zapotrzebowanie na jej absolwentów, którzy bez problemów znajdowali zatrudnienie w urzędach Rumelii³⁴⁾.

Tymczasem w 1870 roku na mocy wydanego przez sułtana firmanu doszło do utworzenia niezależnego egzarchatu bułgarskiego w tych częściach imperium, w których mieszkały przynajmniej dwie trzecie ludności bułgarskiej³⁵⁾. Co prawda nie ustały wówczas działania Kongregacji Rozkrzewiania Wiary i nadal angażowano kolejnych polskich zmartwychwstańców do misji katolickich na Bałkanach, ale w tej sytuacji, jak pisał po wielu latach historyk zgromadzenia John Iwicki, „mimo gorliwości i ciężkiej pracy zmartwychwstańców sprawa unicka w Bułgarii była sprawą przegraną”³⁶⁾. O przyczynach niepowodzenia unii pisał też wieloletni pracownik misji adrianopolskiej, Paweł Smolikowski, który działał w Bułgarii w latach 1874–1882. Ukazując sytuację bułgarskich wiernych, wskazywał, że wielowiekowa dominacja greckich duchownych zrodziła obawy przed narzuceniem przez misjonarzy łaciny w liturgii, i w odbiorze wiernych rodziła przekonanie, że „kapłan, religia, obrządek były tylko środkami użytymi do ich wynarodowienia”³⁷⁾. W jego opinii trudności w funkcjonowaniu misji rzymskich w Bułgarii były też związane ze słabą wiarą bułgarskich biskupów i motywami, jakimi kierowali się, przechodząc na stronę unii. Powołując się na wypowiedzi unickiego biskupa Nila Izworowa, twierdził, że biskupi prawosławni byli po prostu pozbawieni wiary, gdyż głównym motywem ich konwersji był czynnik finansowy – przejście na

stronę unii mogłaby zapewnić obietnica stałej pensji³⁸⁾, co starali się pozyskać od papieskiego wysłannika w Konstantynopolu. Jak zauważył, sprawa przynależności kościelnej obojętna była także samemu ludowi bułgarskiemu. Dowodził, że łatwość zmiany przekonań religijnych wynikała z „indyferencji wyznaniowej”³⁹⁾.

Jednak, jak zaznaczył Smolikowski, inaczej wyglądała już kwestia wyznaniowa wśród młodszej generacji duchowieństwa bułgarskiego, a szczególnie wśród wychowanków adrianopolskiego seminarium i księży kształconych w Rzymie. W ocenie polskiego zmartwychwstańca sama schizma w drugiej połowie XIX wieku była przede wszystkim wyrazem dążeń do tworzenia kościołów narodowych⁴⁰⁾. Nie bez znaczenia było też, jak pisał, myślenie magiczne Bułgarów, a jednym z jego przejawów było posługiwanie się kalendarzem informującym o dniach, kiedy nie wolno było wypowiadać pewnych słów lub należało powstrzymać się od wszelkich prac, by uchronić się przed nieszczęściem⁴¹⁾.

Kulisy działalności misji katolickich i drogę Kościoła bułgarskiego do niezależności ujawniał kilkanaście lat później kolejny duchowny, redaktor pisma „Misje Katolickie” Józef Hołubowicz (1835–1887). Oparł on swoją wiedzę⁴²⁾ na relacjach polskich księży, opisach prac misjonarskich, rocznikach dotyczących krzewienia wiary oraz na książce podróżnika i geografa Feliksa Kanitza (1829–1904) *Donau – Bulgarien und der Balkan*. Dla Hołubowicza, jak i dla całego duchowieństwa łacińskiego, Bułgarzy byli po prostu schizmatykami, natomiast udział Polaków w misjach katolickich na ziemiach bułgarskich, podobnie jak Kajsiewicz i Bronisław Zaleski, uzasadniał przynależnością do jednej rodziny słowiańskiej. Z przekonaniem dowodził więc, że to właśnie Polacy jako Słowianie winni być zainteresowani losem swych pobratymców. Wypowiadając się na temat więzi łączących ich z Bułgarami, stawiał się przy tym w pozycji silniejszego i bardziej uświadomionego Słowianina, który należy do właściwego Kościoła:

Prawdziwie nadeszła chwila podania ręki biednym Słowianom, a zwłaszcza tym, którzy od kilku już wieków dźwigali jarzmo tureckie, wystawieni na wszelkie zgubne wpływy islamu i szyzmy. Nasi to bracia – pokrewni nam rodem, pokrewni niedolą, a im nieszczęśliwsi, tem godniejsi naszego wsparcia.

Lud bułgarski, który przetrwał kilka wieków najsroźszego ucisku i dźwigał jarzmo podwójnej tyranii, muzułmańskiej i greckiej, który był skazany na zgubę, a raczej na zatrącenie wszelkich cech plemiennych i na zlanie się z narodem ciemieżców, w pierwszej połowie tego wieku powstał do nowego życia. Obudziło się w nim poczucie własnej narodowości, które zdawało się już być stłumione na zawsze. Uczuł on dotkliwie smutny stan poniżenia swego. Przez zetknięcie się z innymi narodami słowiańskimi poznał przeszłość swoją, rozpatrzył się w dziejach przodków swoich i zapragnął być znowu narodem słowiańskim. Aby dojść do tego

celu, uznał konieczną potrzebę nauki, nie tej, jaką mu podawali Grecy, odwieczni jego wrogowie w celu zhellenizowania Bułgaryi, ale nauki zrozumiałej, przystępnej, w swoim wykładanej języku⁴³).

W bałkańskich relacjach polskich autorów prezentowano obraz Bułgarów jako ludzi spokojnych, pracowitych, rozważnych i przywiązanych do rodziny. Charakteryzujący ich spokój, pogoda ducha, serdeczność i prostota⁴⁴) stawały się wyróżnikiem w opozycji do nielubianych Greków. Hołubowicz, podobnie jak wcześniej Kajsiewicz, twierdził, że „po samych rysach rozpoznać można prostodusznego Bułgara od chytrego Greka”⁴⁵). Zdaniem autora to właśnie grecka hierarchia kościelna doprowadziła do zaniedbań w kształceniu niższego kleru, jakby celowo chciała go utrzymywać w stanie zupełnego nieuctwa, ciemnoty i poniżenia. Uważał przy tym, że różnica między popem a zwykłym wieśniakiem sprowadzała się do tego, że ten pierwszy umiał czytać, a czasami i pisać⁴⁶). W swym komentarzu Hołubowicz dowodził, że Bułgarzy przetrwali kilka wieków tyranii muzułmańskiej i greckiej dzięki kontaktom z innymi narodami słowiańskimi, to zaś umożliwiło im później poznawanie własnego dziedzictwa i dążenie do kształcenia w rodzimym słowiańskim, a nie greckim języku⁴⁷).

Kilkunastoletni dystans od rozpoczęcia misji pozwolił Hołubowiczowi opisywać stopień zainteresowania Bułgarów unią kościelną. Jak zauważył, było ono niewielkie, gdyż „mała tylko część narodu zdobyła się w r. 1861 na krok śmiały i rozwiązała trudność w rozumny i jedynie właściwy sposób, przyjmując unię z Rzymem”⁴⁸). Poza tym autor wskazywał na problemy, z jakimi borykały się misje. Z jednej strony u ich podłoża leżały działania wymierzone przeciwko Kościołowi katolickiemu i troska o jedność Bułgarów, z drugiej zaś miały one związek z polityką Rosji i tajemniczym zniknięciem głowy Kościoła unickiego, pierwszego wyświęconego w Rzymie egzarchy bułgarskiego Josifa Sokolskiego. Jak podają niektóre źródła, Rosjanie nakłonili go do przejścia na emeryturę i wyjazdu najpierw do Odessy, a później do Kijowa, gdzie mieszkał do końca życia. Jego decyzja o rezygnacji po dwóch miesiącach z funkcji biskupa unickiego została przyjęta negatywnie i podważyła zaufanie wiernych do unii kościelnej, a zwolennicy unii potraktowali ją jako apostazję⁴⁹). Niepowodzenie działań Rzymu wynikało również z kreowania negatywnego stereotypu katolików, szerzonego, co zauważa Smolikowski, zarówno przez Greków, jak i przez zwolenników niezależnego Kościoła bułgarskiego. To oni mieli rozpowszechniać nieprzychylnie sądy o misjonarzach, głosząc, że katolicy są przeklęci, gdyż ich ciała po śmierci nie ulegają rozpadowi lub strasząc niezdecydowanych Bułgarów opowieściami, jakoby w Adrianopolu duchowni tylko po to przepasywali się sznurkami czy pasami, by dusić konających po udzieleniu im świętych olejów⁵⁰). Traktowanie takich pogłosek jako prawdziwych dla obserwatorów było dowodem niezwykle zabobonności ludu bułgarskiego, a tym samym powierzchowności jego wiary. Hołubowicz konstatował, że samo zainteresowanie Bułgarów religią

nie wynikało wcale z potrzeby duchowej, lecz z budzenia się ich świadomości narodowej⁵¹⁾. Dlatego, jak pisał, przywódcy ruchu bułgarskiego mieli posłużyć się religią wyłącznie w celu podkreślenia odrębności narodowej, co w dłuższej perspektywie było dla Rzymu zjawiskiem niekorzystnym:

Po większej części byli to ludzie zupełnie obojętni dla religii; wywiesili jednak chorągiew religijną, bo wiedzieli, że religia jedynie zdoła rozbudzić zapał ludu i zjednoczyć ich skutecznie. Ale właśnie to podporządkowanie Kościoła sprawom politycznym, najgorzej na unię oddziaływało⁵²⁾.

Jak zauważali polscy autorzy, priorytetem dla Bułgarów była kwestia własnej niezawisłości. Uzyskali ją najpierw w postaci niezależnej Cerkwi; zaznaczyły się przy tym różnice między Europą okcydentalną a częścią należącą do świata Slavia Orthodoxa. Ścieranie się interesów dowiodło, że braterskie współdziałanie, inspirowane poczynaniami agentów Hotelu Lambert i Kurii Rzymskiej, posługujących się ideą bliskości etnicznej między Polakami i Bułgarami, nie przyniosło oczekiwanego rezultatu. Bułgarzy mieli swoje koncepcje kontaktów międzysłowiańskich, które próbowali realizować w celu odzyskania państwowej suwerenności.

Mimo niespełnionych w pełni oczekiwań nie zaprzestano misji rzymskich wśród Bułgarów, jakie prowadzili zmartwychwstańcy. Integratorami słowiańskiego świata pozostawali Apostołowie Słowiańszczyzny św. Cyryl i Metody, a jedność Kościołów leżała w ich działaniach ewangelizacyjnych, dając nadzieję, że dziedzictwo Braci Sołuńskich znajdzie swą kontynuację. Potwierdzały to słowa papieża Leona XIII kierowane w 1881 roku do rzeszy pielgrzymów słowiańskich z prośbą o wspólne modlitwy do świętych Cyryla i Metodego by nad Słowiańszczyzną, która z woli boskiej miała być wybraną do wielkich zadań⁵³⁾, sprawowali opiekę. Także jeden z trzech założycieli zgromadzenia zmartwychwstańców Piotr Semenenko (1814-1886) w kościele pod wezwaniem św. Klemensa, w którym spoczywały szczątki Cyryla, uzasadniał, iż siła Słowian leży w ich jedności. W *Mowie pochwalnej na cześć śś. Cyryla i Metodego*, przypominał o ich znaczeniu w przeszłości Słowiańszczyzny, wierząc, że takimi integratorami pozostaną:

Ostatniem słowem w rzeczy słowiańskiej jest Unia. Słowiańszczyzna, niestety! jest od kilku wieków podzielona na dwie przeciwne części. Z jednej strony jest prawowierna połowa Słowiańszczyzny, i z greckim i z łacińskim obrządkiem: w zgodzie z sobą żyjącym; i wspólnie zatwierdzającym najwyższą władzę kościelną przez Boga ustanowioną, Rzym. Z drugiej strony jest przeciwna Słowiańszczyzny połowa, greckiego tylko obrządku, i cała żyjąca zaprzeczeniem najwyższej władzy Bożej w kościele. Od początku nie było tak. Cyryl i Metody inaczej uczynili, inaczej przez nich uczynił Bóg.

Dlaczegoż to co Bóg połączył, człowiek rozłączył ?

O Boże wielki, błogosławże temu dziełu twojemu! A wy święci Cyrylu i Metody, nim się wszyscy Słowianie w waszym duchu i w waszym dziele da Bóg zjednoczą,

błogosławcie nam, dzieciom waszym, tu u stóp waszych zebranych, którzy Bogu i Wam tę świętą zaprzysięgamy Unię; do waszych zaciągając się szeregi, za waszym przykładem i razem z wami, temu dziełu oddajemy serca nasze i dusze, to dzieło bierzemy w ręce nasze, chcemy jak wy żyć dla niego i życie nasze za nie, jak wy, położyć⁵⁴⁾.

Zmiany w Europie końca XIX wieku związane z powstawaniem państw narodowych na plan dalszy usunęły idee braterstwa słowiańskiego, choć niezmienną pozostawała wartość dziedzictwa Cyryla i Metodego dla całej Słowiańszczyzny, a misja, jakiej podjęli się zmartwychwstańcy w Bułgarii od 150 lat znajduje swoją kontynuację.

NOTATKI

1. O pozytywnym nastawieniu do wspólnoty etnicznej Słowian składającej się z Polaków i Rosjan wypowiadał się Stanisław Staszic, *Uwagi do „Rodu ludzkiego”*, [w:] *Pisma filozoficzne i społeczne*, t. 2, wstęp i oprac. B. Suchodolski, Warszawa 1954. Szerzej o kwestii współdziałania polsko-rosyjskiego piszę w rozdziale *Braterstwo polski-rosyjskie*, [w:] *Bracia Słowianie. Wizje wspólnoty a rzeczywistość*, wyd. II, Warszawa 2013, s. 36-50.

2. B. Jański, *Dziennik. 1830 – 1839*, odczytał z autografu i oprac. A. Jastrzębski, Rzym 2001, s. 432.

3. J. Iwicki, *Charyzmat zmartwychwstańców. Historia zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego*, tłum. J. Zagórski, Katowice 1990, s. 33.

4. J. Iwicki, s. 99.

5. J. Iwicki, s. 63.

6. J. Szaeffer, *Historia Misji Bułgarskiej Zgromadzenia Zmartwychwstańców Pana Naszego Jezusa Chrystusa*, „Zeszyty Historyczno-Teologiczne” 1999, nr 4-5, s. 159-185.

7. O. Hieronim Kajsiewicz, „Przegląd Lwowski” 1878, z. 17, s. 227.

8. Każdemu narodowi, zwłaszcza polskiemu, przeznaczano do wypełnienia misję powierzoną przez Opatrzność, a powszechne uznanie mesjanizmu, jak pisał z perspektywy kilku dziesięcioleci filozof Wincenty Lutosławski, mogłoby spowodować polityczną unię ludów. Myśl, że Polacy są nosicielami wybitnych cech osobowości wyróżniających ich spośród innych, czyniła z Polski wyzwolicielkę narodów. Dlatego też w odczuciu anonimowego autora paryskiej „Młodej Polski”, pisma wydawanego w latach 1838-1840, niezmienna pozostawała wiodąca rola narodu ze względu na jego katolicyzm, słowiańskość i europejskość. Z tego powodu jego istnienie miałoby być potrzebne Kościołowi, Europie i cywilizacji w ogóle.

9. P. Smolikowski, *Historia Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego*, t. 4, Kraków 1896, s. 257-260.

10. 49 M. Handelsman, *Dziennik misji gen. Wysockiego do Turcji 1853-1855*, „Przegląd Historyczny” 1933, z. 2, s. 454-522; J. Skowronek, *Wkład emigracji polskiej w odrodzenie Bułgarii*, [w:] *Trzyście wieków Bułgarii*. Materiały polsko bułgarskiej sesji naukowej, Warszawa 28-30.10.1981, red. J. Siatkowski, Warszawa 1983, s. 257-265.196.

11. O Polakach, którzy znaleźli się w Imperium Tureckim z powodów politycznych jeszcze po konfederacji barskiej, wspomina F. H. Duchński, *Polacy w Turcji*, Londyn 1856, s. 50. Szerzej kwestię emigracji polskiej omawia J. S. Łątka, *Uchodźcy i emisariusze*, [w:] idem, *Polacy w Turcji*, Lublin 1980, s. 20–29; idem, *Słownik Polaków w Imperium Osmańskim i Republice Turcji*, Kraków 2005.

12. T. Dąbek-Wirgowa, *Historia literatury bułgarskiej*, Wrocław 1980, s. 75–76.

13. Pominęto tu zagadnienia związane z podejmowanymi wcześniej próbami działalności misyjnej Kościoła katolickiego na ziemiach bułgarskich jeszcze przed panowaniem tureckim. Pisze o tym zarówno P. Smolikowski, *Listy o Wschodzie do redaktora pisma „Dobry Pasterz”*, Lwów 1883, s. 29–45, jak i M. Todorova, *Balkany wyobrażone*, tłum. P. Szymor, M. Budzińska, Warszawa 2008, s. 147–148.

14. Rolę katolicyzmu na ziemiach bułgarskich omawiał m.in. S. Ełdyrow, *Katolicy w Bułgarii 1878–1989. Studium historyczne*, Sofia 2002. Zob. recenzja: G. Szwat-Gylybowa, „Przegląd Powszechny” 2003, nr 4, s. 159–163; K. Krzeszewska, *Nieznane aspekty działalności propagandy katolickiej na ziemiach bułgarskich w pierwszej połowie XIX wieku*, [w:] *Religijna mozaika Bałkanów*, s. 202–207.

15. J. Grzegorzewski, *Dragan Cankow*, „Świat Słowiański” 1911, nr 77, s. 356. Ludwik Widerszał zwraca jednak uwagę na ewolucję poglądów Cankowa i jego późniejsze przejście na pozycję rusofilskie. Zob.: L. Widerszał, *Najnowsze studia (1914–1935) o epoce bułgarskiego odrodzenia narodowego*, „Przegląd Historyczny” 1936, t. XXXIII, z. 1, s. 253.

16. P. Smolikowski, *Założenie misyi ks. Zmartwychwstańców w Adrianopolu*, Kraków 1897, s. 17–18.

17. O wcześniejszych próbach zacieśnienia więzi z Rzymem pisze także W. Józwiak, *Rzym – Bułgaria. Historia kontaktów i drogi do unii*, „Zeszyty Historyczno-Teologiczne” 1999, nr 4–5, s. 89.

18. W. Kwiatkowski, *Historia zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego w stuletnią rocznicę jego założenia*, Albano 1942, s. 11.199.

19. L. Widerszał, *Najnowsze studia...*, s. 108–109, 119–120; idem, *Z papierów Aleksandra Ekzarcha*, „Przegląd Historyczny” 1935, z. 2, s. 265–278.200.

20. H. Kajsiewicz, *O Unii bułgarskiej. Rys historyczny*, Paryż 1863, s. 44–45.

21. J. B. Zaleski, *Chwała Bogu! Hymn Polski na wiadomość o nawróceniu się Bułgarów*, Paryż 1860, s. 1–4.

22. P. Smolikowski, *Założenie misyi...*, s. 3.

23. J. Iwicki, *Charyzmat zmartwychwstańców...*op. cit., s. 209.

24. A. Kardaś, *Hieronim Kajsiewicz – nawrócony emigrant. Apostoł duchowego zmartwychwstania*, „Zeszyty Historyczno-Teologiczne” 2006, nr 12, s. 189–214.

25. H. Kajsiewicz, *O Unii bułgarskiej...*, Paryż 1863, s. 17.

26. Herezja bogomilska z jej uwarunkowaną światopoglądowo fabularyzacją i ożywieniem w dziewiętnastowiecznej Bułgarii jest tematem obszernego studium. Zob.: G. Szwat Gylybowa, *Haeresis bulgarica w bułgarskiej świadomości kulturowej XIX i XX wieku*, Warszawa 2005.

27. H. Kajsiewicz, op. cit., s. 34.
28. Ibidem, s. 35.203
29. Ibidem, s. 63–64.204
30. Uczniowie bułgarskich szkół prowadzonych przez zmartwychwstańców posługiwali się przygotowanymi przez nich katechizmami. Zob.: Т. Бжека, *Католический катихизисъ*, Едирне 1884; idem, *Катехизисъ. Раководство за сръдни и специални училища*, wyd. 3, Одринъ 1912; L. Krzywonos, *140 lecie Misji Zmartwychwstańców w Bułgarii*, „Zeszyty Historyczno Teologiczne” 2004, nr 10, s. 61–74; W. Józwiak, *Piśmiennictwo misji adrianopolskiej*, „Zeszyty Historyczno Teologiczne” 2002, nr 8, s. 85–95; idem, *Bułgarskie dzie więtnastowieczne katechizmy unickie*, „Pamiętnik Słowiański” 2003, t. LIII, z. 1, s. 21–31.
31. B. Zaleski, *Ksiądz Hieronim Kajsiewicz*, Poznań 1878, s. 219.
32. L. Widerszał, *Najnowsze studia...*, s. 156.
33. J. Iwicki, op. cit., s. 216.
34. P. Smolikowski, *Listy o Wschodzie...*, s. 61.206
35. F. Sławski, *Bułgaria. Dzieje i piśmiennictwo w zarysie*, Kraków 1947, s. 14.
36. J. Iwicki, op. cit., s. 447. Współcześnie zmartwychwstańcy nadal prowadzą misje w Bułgarii, utrzymują swój ośrodek w Małym Tyrnowie. Zob. m.in.: L. Krzywonos, *140 lecie Misji Zmartwychwstańców...*, s. 61–74.
37. P. Smolikowski, *Listy o Wschodzie...*, s. 59–60.
38. Ibidem, s. 6–7.207
39. Ibidem, s. 10.
40. Ibidem, s. 18.
41. Ibidem, s. 14.
42. J. Hołubowicz, *Bułgaria, jej przeszłość dziejowa i jej obecne narodowe i religijne odrodzenie*, Kraków 1885.
43. 86 J. Hołubowicz, op. cit., s. 245–246, 262–263.
44. 87 Ibidem, s. 23. Analizę historyczno genetycznego typu Bułgara prostaczka na podstawie piśmiennictwa przeprowadziła T. Dąbek Wirgowa, *Pochwała prostaczka w literaturze bułgarskiej XVIII i XIX wieku*, [w:] *Kategoria narodu w kulturach słowiańskich*, red. T. Dąbek-Wirgowa, A. Z. Makowiecki, Warszawa 1993, s. 61–69.
45. 88 J. Hołubowicz, op. cit., s. 28.
46. 89 Ibidem, s. 35. Identyczne wypowiedzi o poziomie wykształcenia bułgarskiego kleru przytacza P. Smolikowski, *Listy o Wschodzie...* Można domniemywać, że to właśnie jego teksty były źródłem opracowania Hołubowicza.
47. J. Hołubowicz, op. cit., s. 262–263.
48. Ibidem, s. 85.
49. J. Iwicki, op. cit., s. 210. Jak zauważa Widerszał, w opracowaniach z lat 1914–1935, podejmowano próby rehabilitacji pamięci o Sokolskim. Zob. idem, *Najnowsze studia...*, s. 253.210
50. P. Smolikowski, *Listy o Wschodzie...*, s. 14.
51. Badając relacje z wypraw zachodnich podróżników na Bałkany, do podobnych wniosków doszedł Bożidar Jezernik, który przypomina też, że nie rasa i język stały się tam czynnikiem narodotwórczym, lecz przynależność kościelna. Zob.

idem, *Dzika Europa. Bałkany w oczach zachodnich podróżników*, tłum. P. Oczko, Kraków 2007, s. 189–190.

52. J. Hołubowicz, op. cit, s. 94.

53. *Mowa Ojca Świętego Leona XIII do pielgrzymów słowiańskich na wielkim posłuchaniu dnia 5 lipca*, „Przegląd Lwowski” 1881, t. 22, z. 14, s. 95–100.

54. P. Sememenko, *Mowa pochwalna na cześć śś. Cyryla i Metodego Apostołów Słowiańskich, miana wśród uroczystych obchodów w Rzymie, w kościele Św. Klemensa, dnia 3 Lipca 1881 roku*, Kraków 1882.

SLAVIC FACTOR PRESENT IN THE CATHOLIC MISSION OF THE CONGREGATION OF THE RESURRECTION IN BULGARIA

Abstract. The article devoted to the 150th anniversary of the start of the mission of the Congregation of the Resurrection in Bulgaria, describes the Slavic context of a religious missionary activity initiated among Polish immigrants in Paris.

The short overview presents the situation of the Slavic nations in the 19th century, and in this context points out the process of their rebirth. This was a basis for creation of the image of Slavic ethnic community. It was characterized by emphasizing the importance of the culture of the Slavs and the importance of St. Cyril and Methodius.

Lilla Moroz-Grzelak

✉ Instytut Slawistyki PAN
ul. Bartoszewicza 1b/17
00-337 Warszawa
sekretariat@ispan.waw.p

86 ГОДИНИ ВЕРДИ В СТАРОЗАГОРСКАТА ОПЕРА

Ема Жунич

Институт за изследване на изкуствата – БАН

Резюме. Група ентузиастични от музикалното дружество „Кавал“ в Стара Загора през 1925 г. със собствени сили представят операта „Гергана“ на маестро Георги Атанасов. Импулсирани от успеха, те започват подготовката на „Трубадур“. Преодолявайки всевъзможни трудности, се справят и с това произведение. Следват „Севилският бръснар“, „Травиата“, „Риголето“ – общо 12 заглавия (с 18 постановки) на 9 композитори, с над 1300 представления, с турнета на собствени разноски от Русе до Хасково и от Бургас до Първомай. След одържавяването през 1946 г. Верди е един от репертоарните стълбове. В Старозагорска опера са изпълнявани „Реквием“-ът и 13 от 26-те опери на великия маестро, с 53 премиери и около 1500 спектакъла (само в България), или 17,5% от общото количество спектакли. С „Реквием“-а, „Трубадур“, „Набуко“, „Риголето“, „Дон Карлос“ и „Макбет“ са реализирани задгранични турнета.

Keywords: Giuseppe Verdi, State opera Stara Zagora, Il trovatore, La traviata, Rigoletto, Don Carlos, Nabucco, Ernani, Aida, Attila, Macbeth, Simon Boccanegra, Un ballo in maschera, La forza del destino, Otello

Тайната на непреходния успех на Вердиевото творчество по най-реномираните оперни сцени отдавна е всестранно изследвана, разкрита, доказана. У Джузепе Верди съжителстват равностойно композиторът и театралът, художникът и философът, родолюбецът и хуманистът, сърцеведът и демократът. И може би точно затова хората от различни раси и националности, поколения и прослойки му отдават своите искрени предпочитания и обич...

Съвсем естествено нашият оперен театър в дългия си творчески живот е имал за свой репертоарен стълб някои от най-популярните творби на именития майстор.

Днес, преситени от традиционни и модернистични трактовки на класически заглавия, от всевъзможни сценографски и режисьорски хрумвания, от изпълнителски състави, имайки възможността да видим записи от спектакли на най-прославените сцени, да чуем и сравним изпълненията на легендарни знаменитости, едва ли бихме могли ласкаво да оценим любителското представяне на първия „Трубадур“ в Стара Загора... ако можехме да го гледаме, разбира се.